

Gazeta Opole, 5 czerwca 2008

Za tydzień parafia Przemienia Pańskiego obchodzi jubileusz 25-lecia poświęcenia kamienia węgielnego i 15-lecia działalności. Wotum wdzięczności z tej okazji ma być otwarcie w domu katechetycznym klubu dla dzieci i młodzieży z osiedla.

Otwarcie klubu planowano na wrzesień, nie udało się jednak rozpocząć remontu, chociaż jest już firma, która prace wykona, i która zadeklarowała, że zadowolą się połową z 200 tys. zł koniecznych na remont, a na resztę poczeka. - 100 tys. zł jesteśmy w stanie wysupłać - mówi ksiądz proboszcz Tadeusz Muc. Parafia czeka jednak na zgodę Antoniego Domicza, architekta, który projektował kościół i budynki do niego przynależne, na wymianę posadzki w trzech pomieszczeniach w przyziemiu, gdzie ma się klub pomieścić. - Posadzka z cegieł, jaka jest w pomieszczeniach, nie jest bezpieczna dla dzieci: jest nierówna i śliska - wyjaśnia siostra Dagmara Kania, która pracuje z dziećmi w parafii.

Klub jest w parafii bardzo potrzebny. Na razie działa tu świetlica dla młodszych dzieci. I choć otwarto ją ledwie miesiąc temu, przychodzi ich około trzydziestki. - Z wywiadów z pedagogami szkolnymi wynika, że jest potrzeba wyjścia z pomocą do dzieci z podstawówek, gimnazjów, a nawet liceum - przekonuje siostra Dagmara. - W naszym klubie mogłyby znaleźć pomoc w nauce, wziąć udział w zajęciach pozalekcyjnych, spędzić czas, dostałyby też jeden posiłek.

Z szacunków siostry wynika, że z klubu korzystałoby co najmniej 50 dzieci, chociaż trzy pomieszczenia w przyziemiu, które parafia chce zaadaptować, mogłyby się jednocześnie pomieścić nawet sto osób. Klub byłby także dostępny dla seniorów, których na osiedlu z biegiem czasu jest coraz więcej.

Domicz bardzo niechętnie słucha o pomysle zerwania ceglanej posadzki, bo uważa, że cegła jest o wiele lepszym i trwalszym materiałem niż sztuczna plastikowa wykładzina, jaka miałaby się znaleźć w jej miejscu. - Pomagam, jak mogę parafii i uważam pomysł utworzenia klubu za bardzo dobry, ale myślę, że z posadzką trzeba zachować umiar. Można przykryć ją specjalnymi wykładzinami w miejscach, gdzie będą się bawić dzieci. Jestem przeciwnikiem niszczenia czegoś ładnego i solidnego tylko dlatego, że jest niemodne. Zgodziłem się na wiele proponowanych przez parafię zmian, m.in. zaprojektowałem toalety obok sal, tak, by dzieci nie musiały chodzić na górę. Uważam jednak, że zrywanie ceglanej posadzki nie ma sensu.

Klub ma być na jubileusz parafii

Wpisany przez Ania
niedziela, 08 czerwca 2008 13:31

Domicz powtarza: - Specjalne wykładziny to naprawdę najlepsze wyjście. Ta sprawa w żadnym stopniu nie blokuje prac, remont można zaczynać, jeśli tylko ksiądz Muc zaakceptuje projekt. No, i jeśli zgłosi prace do odpowiedniego urzędu.

- Będziemy jeszcze z panem Domiczem rozmawiać - zapowiada ksiądz proboszcz.

Beata Łaputin
Gazeta Opole, 5 czerwca 2008